



CO, GDZIE, KIEDY?

SPIS WYDARZEŃ I IMPREZ REGIONALNYCH



NOWE NIEOZNAKOWANE RADIOWOZY W SŁUŻBIE MAZOWIECKIEJ POLICJI

S. 6

Fot. Arch. Organizatorów



**Polacy oszczędzają
na czarnej godzinie s. 3**



**I Sesja Młodzieżowej Rady Powiatu
Mławskiego za nami s. 13**



Mławski Bal Seniora 2025 s. 13

PROMOCJA



**NOWY
PORTAL
WAWA.INFO**

66240tp-x-G

Cchodzi o projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie postępowania o świadczenia emerytalno-rentowe. Wynika on przede wszystkim z konieczności dostosowania przepisów do nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która zacznie obowiązywać od nowego roku.

W Ocenie Skutków Regulacji projektu zwrócono uwagę, że obecne procedury związane z uzyskaniem zasiłku pogrzebowego są czasochłonne m.in. z uwagi na brak możliwości złożenia wniosku o zasiłek w formie elektronicznej.

Dlatego MRPiPS chce usprawnić ten proces oraz ograniczyć formalizm w dokumentowaniu prawa do zasiłku.

W projekcie uściślono, że wniosek o zasiłek pogrzebowy w imieniu osoby uprawnionej może być zgłaszany w ZUS za pośrednictwem zakładu pogrzebowego. Dotyczy to przypadku, gdy zakład pogrzebowy jest upoważniony z mocy ustawy do

ZMIANY W UBIEGANIU SIĘ O ZASIŁEK POGRZEBOWY. OD KIEDY?

Możliwość składania wniosku do ZUS o zasiłek pogrzebowy przez zakład pogrzebowy w formie elektronicznej - zakłada opublikowany w czwartek projekt rozporządzenia Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zmiany mają wejść w życie od 1 stycznia 2026 r.

złożenia tego wniosku (podpisanego przez osobę uprawnioną) do ZUS, ale upoważnienie to nie obejmuje wypłaty zasiłku na rzecz tego zakładu pogrzebowego. Wówczas wypłata świadczenia jest dokonywana na rzecz osoby uprawnionej.

Według propozycji wniosków o zasiłek pogrzebowy może też być zgłoszony w ZUS za pośrednictwem zakładu pogrzebowego, który jest jednocześnie

upoważniony przez osobę uprawnioną, do wypłaty zasiłku pogrzebowego. Wówczas zasiłek pogrzebowy zostanie wypłacony w całości zakładowi pogrzebowemu albo w części zakładowi pogrzebowemu i w części osobie uprawnionej.

Do elektronicznego wniosku o zasiłek pogrzebowy będzie można dołączyć kopie dokumentów (np. skany rachunków). Będą one równoważne pod względem skutków prawnych

dokumentom złożonym w formie pisemnej. Natomiast jeżeli przedłożony skan dokumentu budziłby wątpliwości, ZUS będzie mógł zobowiązać zainteresowanego do przedłożenia oryginału dokumentu.

Ponadto w projekcie rozporządzenia odstąpiono np. od konieczności złożenia odpisu skróconego aktu zgonu albo odpisu zupełnego aktu urodzenia dziecka z adnotacją, że dziecko urodziło się martwe, gdyż ZUS posiada prawo do pobierania aktów stanu cywilnego za pośrednictwem usług sieciowych.

Zrezygnowano również z konieczności zaświadczenia płatnika składek o podleganiu ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym – na rzecz oświadczenia wnioskodawcy, które jest zawarte we wniosku o zasiłek pogrzebowy. Nie będzie również konieczności przedkładania dokumentów potwierdzających pokrewieństwo lub powinowactwo zgłaszającego wniosek z osobą zmarłą.

Jednocześnie, jeżeli ZUS nie będzie w stanie ustalić tych okoliczności, będzie



PAP/Piotr Polak / (zdjęcie ilustracyjne)

uprawniony do wezwania zainteresowanego do przedłożenia odpowiednich dokumentów w terminie nie krótszym niż 14 dni, pod rygorem odmowy wszczęcia postępowania.

W projekcie zaproponowano, by rozporządzenie weszło w życie 1 stycznia 2026 r.

W sierpniu prezydent Karol Nawrocki podpisał nowelizację ustawy upraszczającą zasady uzyskania zasiłku pogrzebowego. Zgodnie z nowymi przepisami ustalenie prawa do zasiłku pogrzebowego nie będzie wymagało wydania przez ZUS decyzji, jeżeli koszty pogrzebu poniosła

jedna osoba – członek rodziny zmarłego.

Nadal decyzja będzie wydawana przez ZUS, gdy koszty pogrzebu zostaną poniesione przez więcej niż jedną osobę albo przez podmiot, np. pracodawcę, dom pomocy społecznej, gminę, powiat albo Kościół lub związek wyznaniowy.

Nowelizacja skracą też maksymalny czas wypłaty zasiłku – będzie to 14 dni, a nie jak obecnie 30 dni.

Również od 1 stycznia 2026 r. wzrośnie zasiłek pogrzebowy - zobecnych 4 tys. zł do 7 tys. zł. Nowelizacja ustawy w tej sprawie ukazała się w Dzienniku Ustaw na początku czerwca. PAP/red.

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999
Policja - 997
Straż Pożarna - 998
Straż Miejska - 986
Numer alarmowy z telefonu komórkowego - 112
Pogotowie elektryczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie wodociągowe - 23 654 23 21
Pogotowie ciepłownicze - 23 654 35 06
Informacja PKP - 23 674-53-33,
<https://www.e-podroznik.pl/>
Informacja PKS - 23 654 35 56
Postój TAXI - 23 654 35 76
Urząd Miasta Mława
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 33 82,
e-mail: info@mlawa.pl,
sekretariat@mlawa.pl
Starostwo Powiatowe
Mława, ul. W. Reymonta 6,
tel. 23 654 34 09,

e-mail:
starostwo@powiatmlawski.pl
Sąd Rejonowy
Mława, ul. W. Reymonta 3,
tel. 23 654 89 00,
e-mail: adm@mlawa.sr.gov.pl
Urząd Skarbowy
Mława, ul. G.Narutowicza
19/7, tel. 23 654 34 98, e-mail:
us1413@mz.mofnet.gov.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ul. Z. Padlewskiego 31,
tel. 23 655 00 31 32

Powiatowy Urząd Pracy
Mława, ul. Wyspiańskiego 7,
tel. 23 654 39 18, e-mail:
waml@praca.gov.pl

Prokuratura Rejonowa
Mława ul. J. Lelewela 4,
tel. 23 654 36 19, e-mail:
pr.mlawa@plock.po.gov.pl
Komenda Powiatowa Policji

Mława, ul. H. Sienkiewicza 1,
tel. 23 654 43 43, e-mail: prasowy.kppmlawa@mazowiecka.policja.gov.pl
Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej
Mława, ul. Z. Padlewskiego 15, tel. 23 654 33 85, e-mail:
mlawa@mazowsze.straz.pl

Straż Miejska
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 64 34, e-mail:
strazmiejska@mlawa.pl

Zakład Wodociągów, Kanalizacji i Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o.
Mława, ul. Płocka 106,
tel. 23 654 60 70, e-mail: sekretariat@wod-kan-mlawa.com.pl

Gazownia Warszawska, Rozdzielnia Gazu w Mławie
Mława, ul. Płocka 96,
tel. 23 655 01 62

Zakład Energetyczny Płock S.A
Region Energetyczny Mława
Mława, ul. Warszawska 127

Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej – Szpital
Mława, ul. A. Dobrskiej 1,
tel. 23 654 32 35, e-mail:
sekretariat@szpitalmlawa.pl

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 56 38, wew. 412

NZO Ośrodek Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Działdowie, filia w Mławie
ul. Lelewela 9,
tel.: 23 655 28 64
Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Mławie, ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 36 34

Bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich
Pod numerem telefonu 800 676 676 działa bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich, czynna: poniedziałek: godz. 10:00 – 18:00 wtorek – piątek: godz. 8:00-16:00 Połączenie możliwe jest zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych wszystkich sieci. Dzięki Infolinii można uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach PRO. Droga ta można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. Jeśli sprawa nie jest związana z kompetencjami PRO, pracownicy starają się wskazać rozmówcy instytucję, w której uzyska odpowiednią pomoc.

Telefony zaufania dla osób w depresji:

Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji, tel. 22 594 91 00 (w każdą środę i czwartek od 17.00 do 19.00).
ITAKA – antydepresyjny telefon zaufania tel. 22 484 88 01 (w poniedziałki i czwartki od 17.00 do 20.00).
Ośrodek Interwencji Kryzysowej – pomoc psychiatryczno-pedagogiczna, tel. 22 855 44 32 lub Ośrodek Interwencji Kryzysowej, tel. 22 837 55 59 (poniedziałek – piątek od 8:00 do 20:00).
Telefon Zaufania dla Osób Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym, tel.: 116 123 (od poniedziałku do piątku od godz. 14.00-22.00).
Młodzieżowy Telefon Zaufania, tel. 192 88 lub Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, codziennie od 12:00 do 02:00.

NOWY KURIER
mławski

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539



JEDNĄ TRZECIĄ ŚWIADCZEŃ KRUS WCIAŻ WYPŁACA PRZEKAZEM PÓCZTOWYM. KASA CHCE PRZEKONAĆ EMERYTÓW I RENCISTÓW DO BANKOWOŚCI

Około 30 mln zł rocznie kosztuje Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wypłata świadczeń gotówką przez listonosza. Co trzeci świadczeniobiorca wciąż nie decyduje się na otrzymywanie pieniędzy na konto bankowe. Kasa prowadzi kampanię, która ma ich przekonać do korzystania z bankowości, podkreślając, że przelew na konto to szansa na większe bezpieczeństwo oraz szybszy i wygodniejszy dostęp do pieniędzy. Problem ubankowienia seniorów jest jednak szerszy.

KRUS ma ponad 1 mln 171 tys. świadczeniobiorców, czyli osób pobierających emerytury, renty czy renty rodzinne.

– Jeśli chodzi o ubankowienie naszych świadczeniobiorców, to jedna trzecia korzysta z usług Poczty Polskiej. Oznacza to, że 400 tys. osób dostaje swoje świadczenie emerytalne bądź rentowe za pośrednictwem listonosza. To nas kosztuje jako

KRUS ok. 30 mln zł co roku – mówi w wywiadzie dla agencji Newseria Arkadiusz Iwaniak, zastępca prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. – Regionalizm jest tu bardzo mocno zauważany. Podkarpacie to jest region, w którym jest najniższe ubankowienie i w którym ok. 40 proc. osób jest obsługiwanych przez Poczta Polską i listonosz przynosi im tę emeryturę. Ale są regiony takie jak lubuskie, zachodniopomorskie czy pomorskie, gdzie ubankowienie jest zdecydowanie większe.

Nieco lepiej wskaźnik ubankowienia wygląda w przypadku świadczeń wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ale wciąż co piąta osoba dostaje rentę lub emeryturę z ZUS przekazem pocztowym (dane na marzec 2025 roku).

Jak informuje KRUS, koszt każdego takiego przekazu to 18 zł. W przypadku przelewów na konto takie opłaty nie są ponoszone. Gotówkowa obsługa



świadczeń wiąże się jednak nie tylko z kosztami, ale i mniejszym bezpieczeństwem. Osoby starsze, gromadzące oszczędności w gotówce, są bardziej narażone chociażby na częste w ostatnich latach wyludzenia pieniędzy metodą na wnuczka. W przypadku gdy pieniądze są zdeponowane w banku, próba wypłaty wysokiej kwoty może zostać zauważona przez pracownika. W przypadku gdy pieniądze są przechowywane w domu, takiej szansy nie ma.

– Prowadzimy szeroko zakrojoną akcją chociażby na Facebooku. Robimy wiele ważnych wydarzeń

związanych z ubankowaniem. To są ulotki, różne akcje promocyjne, zwiększanie świadomości w zakresie bezpieczeństwa. Dzisiaj bezpieczniej jest trzymać swoją emeryturę w banku niż w tak zwanej skarpecie. Dostępność środków, które my jako KRUS przekazujemy, jest też już zdecydowanie większa. Po pierwsze, jest więcej placówek bankowych, można też swoje środki wypłacić w różnych sklepach, a wiele banków świadczy również usługę bezpłatnego dostarczenia części emerytury – przekonuje Arkadiusz Iwaniak.

KRUS zwraca w swoich kampaniach uwagę na inne korzyści wynikające z bankowej obsługi świadczeń. Jednym z podnoszonych przez ubezpieczyciela publicznych argumentów jest to, że pieniądze na koncie pojawiają się szybciej niż za pośrednictwem poczty. Mogą być do dyspozycji nawet o dwa-trzy dni przed stałym miesięcznym terminem wypłaty świadczenia.

Komunikacja w ramach kampanii kierowana jest nie tylko do osób starszych, ale ich dzieci i wnuków.

– Dzisiaj to wnuczek, syn czy córka może przekonać seniorów do tego, że warto założyć konto i że obsługa wcale nie jest mocno skomplikowana, a pieniądze są dostępne każdego dnia. Pracujemy nad tym, żeby zachęcić młodych ludzi, żeby pokazywali całe to oblicze sfery ubankowienia, że to nie jest coś nowego i strasznego, tylko praktyczne, bezpieczne i szybko dostępne rozwiązanie – przekonuje zastępca prezesa KRUS.

Ważną kwestią związaną z zarządzaniem pieniędzmi zdeponowanymi na koncie jest umiejętność korzystania przez seniorów z narzędzi cyfrowych. Z danych Ministerstwa Cyfryzacji wynika, że 52 proc. osób w wieku 65–74 lat regularnie korzysta z internetu. Jednocześnie zaledwie 14 proc. posiada przynajmniej podstawowe umiejętności cyfrowe. Budowanie tych kompetencji u osób starszych jest o tyle istotne w kontekście zarządzania finansami, że z jednej strony buduje ich bezpieczeństwo i odporność na próby wyludzeń, a drugiej – stwarza możliwości dłuższego samodzielnego funkcjonowania, chociażby poprzez korzystanie z rynku e-commerce. W lutym 2023 roku Rada Ministrów przyjęła Program Rozwoju Kompetencji Cyfrowych do 2030 roku, który przewiduje rozwój kompetencji cyfrowych obywateli, począwszy od etapu edukacji przedszkolnej aż do wieku senioralnego.

Źródło: Newseria

POLACY OSZCZĘDZAJĄ NA CZARNĄ GODZINĘ

Polacy coraz ostrożniej podchodzą do swoich finansów, traktując oszczędności przede wszystkim jako poduszkę bezpieczeństwa na wypadek nieprzewidzianych zdarzeń – wynika z badania przygotowanego na zlecenie BIG InfoMonitor.

Zdecydowana większość gromadzonych środków (75 proc.) ma chronić przed niespodziewanymi wydatkami lub utratą dochodu – cel ten dominuje w planach oszczędnościowych. Jednocześnie niestabilna sytuacja ekonomiczna zmusza aż jedną trzecią dorosłych do regularnego sięgania po te rezerwy w celu pokrycia podstawowych kosztów życia.

32 proc. Polaków musiało w ciągu ostatniego półroczu sięgnąć do własnych oszczędności, aby sfinansować podstawowe potrzeby

75 proc. oszczędności Polaków jest gromadzone jako zabezpieczenie na wypadek niespodziewanych wydatków lub utraty źródeł utrzymania

15 proc. oszczędzających gromadzi środki na cele medyczne i zdrowotne.

Liczy się bezpieczeństwo finansowe

– Badanie dotyczące nawyków finansowych Polaków jasno pokazuje, że kluczowym motywem oszczędzania jest budowanie finansowego buforu na nieprzewidziane okoliczności. Aż 44 proc.

oszczędzających wskazuje potrzebę zabezpieczenia się przed niespodziewanymi wydatkami, a 31 proc. gromadzi środki na wypadek utraty źródeł utrzymania. Łącznie te dwie kategorie stanowią zdecydowanie najczęściej wymieniane cele, potwierdzając, że w obliczu niepewności gospodarczej, stabilność finansowa jest priorytetem. Niezmiennie od 2022 roku, to główne i najważniejsze w opinii badanych cele oszczędzania – podkreśla Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

Inne istotne cele oszczędzania to także: zabezpieczenie na czas emerytury – 18 proc., wypoczynek lub wyjazdy – 17 proc. i cele zdrowotne – 15 proc. Co ciekawe, 12 proc. oszczędzających Polaków nie ma sprecyzowanego celu, co może świadczyć zarówno o generalnej chęci posiadania rezerwy finansowej, jak i o braku konkretnego, długoterminowego planu. Większość celów wskazywano w aktualnym badaniu z porównywalną częstotliwością co w 2024 roku (+/-2 p.p.).

Trudna rzeczywistość wydatków bieżących

Niestety, dla wielu Polaków oszczędności przestają być narzędziem do realizacji marzeń lub zabezpieczeniem tylko na „czarną godzinę”. Rosnące koszty utrzymania zmuszają do ich wydawania na bieżące potrzeby. Aż 32 proc. Polaków musiało w ciągu ostatniego półroczu sięgnąć do zgromadzonych środków, by sfinansować podstawowe potrzeby. Najczęściej rezerwy były przeznaczane na: dopłaty do zakupu produktów spożywczych (12 proc.), dopłaty do opłat

stałych (prąd, czynsz) (11 proc.) czy sfinansowanie usług medycznych (11 proc.). Wyniki te stanowią poważny sygnał ostrzegawczy o realnej sile presji inflacyjnej i rosnących kosztach życia. Oszczędności, które miały służyć jako poduszka finansowa, często stają się funduszem przetrwania. To zjawisko jest szczególnie widoczne w kontekście utrzymującej się inflacji, zbyt wolnego wzrostu płac w stosunku do cen, a także wysokich stóp procentowych, które zwiększają koszty obsługi zadłużenia.

ZAWSZE WARTO MARZYĆ I WIERZYĆ

Najpierw poznała dzieci, potem ich ojca. Pokochała całą trójkę. Teraz jest żoną i matką. Ma pracę, która jest jej pasją, i która dała jej to wielkie szczęście. — Nie kochałabym ich bardziej, nawet gdybym była ich prawdziwą mamą. Każdego dnia dziękuję Bogu, że na mojej drodze się pojawili i dali mi szansę tworzyć z nimi rodzinę — mówi pani Arleta.

Arleta Przygodzka zawsze kochała dzieci. Od dziecka marzyła, że będzie nauczycielką w przedszkolu. Dlatego po ukończeniu szkoły średniej wybór studiów był oczywisty - pedagogika wczesnoszkolna.

— Zajmowałam się wszystkimi dziećmi w rodzinie, zdarzało się, że maluchy wołały na mnie "mama" — śmieje się pani Arleta. — Wymyślałam zabawy, czytałam im do snu, uczyłam ich pisać i czytać, jeździć na rowerze. Latem, gdy starsze rodzeństwo pracowało w gospodarstwie, ja opiekowałam się ich dziećmi i sąsiadów. Zdarzało się, że była ich spora gromadka, około 8 maluchów. Czulałam się wtedy w swoim żywiole i upewniałam, że to jest to, co chcę robić.

Została przedszkolanką

Kiedy pani Arleta ukończyła studia od razu zatrudniła się w przedszkolu. Pełna pomysłów i energii szybko stała się ulubienicą dzieciaków.

— Uważam, że jedynym sposobem, by dobrze pracować, jest robienie tego, co uważa się za wspaniałe zajęcie. Praca z dziećmi to powołanie, nauczyciel powinien być przede wszystkim człowiekiem, przyjacielem i przewodnikiem — tłumaczy. — Ja po prostu lubię dzieci, lubię być z nimi, bawić się, uczyć je. Każdego dnia cieszę się ze spotkania z nimi. To one inspirują mnie do dalszej

pracy, są natchnieniem. Nie chcę być niewolnikiem swojej pracy, a jej twórcą. Praca, która jest jednocześnie pasją, jest spełnieniem marzeń i przyczynia się do wzrostu efektywności wykonywanych obowiązków.

Przedszkolanka starała się, by dzieci czuły się jak najlepiej w przedszkolu. Ze szczególną uwagą opiekowała się tymi, które były nieśmiałe i miały problem z integracją w grupie. Tak poznała małą Ewę i jej starszego brata Antosia.

— Chłopiec chodził do innej grupy, ale często zostawałam z nimi, bo ich tata odbierał ich późno — opowiada. — Dowiedziałam się, że ich ojciec wychowuje ich samotnie, bo mama dwa lata wcześniej zmarła na nowotwór. Tym bardziej dobro tych dzieci leżało mi na sercu... Były takie nieśmiałe i zamknięte w sobie. Na ich twarzach uśmiech pojawiał się dość rzadko i zaszyczał wtedy, gdy ich tata się pojawiał. Coraz częściej przytulałam rodzeństwo, zagadywałam i zostawałam z nimi, kiedy ich ojciec się spóźniał. Mężczyzna zawsze bardzo mi dziękował, czasem przynosił kwiaty lub czekoladki w podziękowaniu.

Pokochała dzieci a potem ich ojca

Coraz częściej rozmowy ojca i pani Arlety schodziły na prywatne tematy. Pewnego dnia mężczyzna zaprosił ją na spacer do parku. Poszli całą czwórka. Rozmawiali, szukali kasz-

tanów, karmili kaczki nad jeziorem. Zaczęli się spotykać nie tylko w przedszkolu, ale i poza nim.

— Ewcia i Antoś zawładnęli moim sercem. Kiedy wtulały się we mnie czułam, że stały się kimś bardzo ważnym w moim życiu, że ich kocham — mówi. — Po roku naszych spotkań kochałam nie tylko dzieci, ale i ich ojca. Postanowiliśmy z Andrzejem zamieszkać razem. Dzieci tak bardzo się ucieszyły na tą wiadomość. Byłam taka szczęśliwa... Miałam wspaniałego mężczyznę i cudowne dzieci. Czy można chcieć czegoś więcej?

Stali się rodziną

Dwa lata temu pan Andrzej wraz z dziećmi przygotował niespodziankę urodzinową dla pani Arlety. Kiedy kobieta wróciła z zakupów mężczyzna poprosił ją o rękę. Mała Ewa trzymała kwiaty a Antoś pierścienek zaręczynowy.

— Nie spodziewałam się tego. Myślałam, że będzie tort i jakiś prezent a tu takie zaskoczenie — wspomina wzruszona. — Oczywiście były lzy, szczególnie gdy Ewcia zapytała mnie "zostaniesz naszą mamusią?". Oczywiście przyjął pierścienek i zapewniłam całą trójkę, że kocham ich nad życie, że wyjdę za mąż i będę ich mamą.

Ewcia rosła jak na drożdżach, a Antoś był już uczniem szkoły podstawowej kiedy pani Arleta i pan Andrzej stanęli na ślubnym kobiercu. Skromna uro-



czystość w gronie rodziny i przyjaciół była niezwykle kameralna i wzruszająca.

— Płakałam całą mszę, tak bardzo byłam szczęśliwa — opowiada pani Arleta. — Staliśmy się prawdziwą rodziną. Patrzyłam w kościele na Andrzeja i dzieci i nie mogłam uwierzyć w swoje szczęście. Nie myślałam, że tak bardzo można pokochać, a jednak mi się to przydarzyło.

Dzieci są ich szczęściem

Małżonkowie marzyli o powiększeniu rodziny, bardzo tego pragnęli. Nie było jednak dane im powtórnie zostać rodzicami, więc tym mocniej pani Arleta przywiązała się do Ewy i Antosia.

— Nie kochałabym ich bardziej, nawet gdybym była ich prawdziwą mamą — mówi pani Arleta. — Każdego dnia dziękuję Bogu, że na mojej drodze się pojawili i dali mi szansę tworzyć z nimi rodzinę. Każdy z nas posiada inną definicję szczęścia. Jest to związane z indywidualnym jego podejściem do życia oraz posiadaniem różnych doświadczeń życiowych. Życie to przecież projekt długoterminowy. Dlatego nie warto przywiązywać się

do gorszych chwil w swoim życiu. To jednak nie oznacza biernego czekania na wydarzenia, które nas uszczęśliwią... Chodzi tu o uświadomienie sobie, że życie z natury składa się z przyjemnych i mniej pożądanym wydarzeń. Czasem te nieprzyjemne zdarzenia wywołują w nas refleksję i skłaniają do zmiany. Nie zawsze jesteśmy na nią przygotowani. Dlatego warto dać sobie pomoc, czasem wystarczy rozmowa z kimś bliskim, czasem potrzebna jest zmiana otoczenia. Nie warto jednak rezygnować z wyznaczonych sobie celów. I zawsze trzeba wierzyć. Nam wiara pozwoliła przetrwać trudne chwile i wynagrodziła nam je. Szczęście naszych dzieci, ich uśmiech wynagradza wszystkie problemy. Kiedy modłę się, nie zapominam o mamie moich dzieci... Chodzimy z nimi na cmentarz, Andrzej opowiada im o niej, oglądamy zdjęcia. Mówimy im, że ona zawsze czuwa nad nimi i patrzy na nich z nieba.

Trzeba być dobrym człowiekiem

Małżonkowie lubią opowiadać o swojej rodzinie,

często siadają razem i oglądają zdjęcia. Znajdują też czas na pomoc innym ludziom. Ich dzień jest zaplanowany co do minuty, a mimo to znajdują czas na wolontariat i inne pasje. Mówią, że to najlepszy sposób na odreagowanie stresów i zmęczenia. Mają wiele empatii do ludzi, szczególnie tych starszych i samotnych.

— Uważam, że warto bezinteresownie pomagać innym i być dobrym człowiekiem — mówi pani Arleta. — Dziękuję Bogu za naszą rodzinę, dzięki niej jesteśmy silni i pewni, że warto marzyć i wierzyć.

Czują się spełnieni, pełni energii i mają jeszcze wiele marzeń. W wolnych chwilach podróżują całą rodziną, by potem z nową energią wrócić do pracy.

— Satysfakcja z pracy jest bardzo ważna. Cieszę się, że dobrze wybrałam swój zawód — zapewnia pani Arleta. — Czasami spotykam swoich wychowanków i kiedy mówią mi, że dobrze wspominają czasy przedszkola to czuję, że moja praca ma sens i dobry wpływ na wychowanie kolejnych pokoleń. Uważam, że jest to największą nagrodą za lata pracy...

Joanna Karzyńska

BY ODNALEŹĆ SIEBIE, TRZEBA NAJPIERW SIĘ ZGUBIĆ

Debiutancka bajka „Złamasek” Leny Ciemnickiej rozpoczyna serię książek, które mają wymiar terapeutyczny. Spotkanie z autorką odbędzie się w środę, 19 listopada o godzinie 18.00 w Planecie 11. My rozmawiamy o odkrywaniu siebie, pokonywaniu trudności i pomyśle na książkę.

— Co zainspirowało cię do stworzenia „Złamaska”? Czy była to konkretna historia, spotkanie, a może własne doświadczenie?

— Jest to jedno z ciekawszych pytań, które pada, lecz za każdym razem kiedy je słyszę, czuję podobną radość, że mogę opowiedzieć moją historię. Od dziecka byłam bardzo wrażliwa i chyba jeszcze bardziej ciekawska, stąd moje częste zadawanie pytań, jak na młodego człowieka przystało. Podobne zainteresowanie otaczającym nas światem posiada mój sześciolatek bratanek, Jędrzej. Kiedy zaczęły się trudniejsze pytania, nad którymi czasem musiałam się bardziej pochylić, pojawił się pomysł, by stworzyć coś wyjątkowego – książeczkę, w której znajdą się odpowiedzi na trudne pytania pokazane w taki sposób, by oczarować odbiorcę, w tym wieku niesamowicie krytycznego. Kto jest bowiem bardziej szczery niż kalkulator?

— Z wykształcenia jesteś kryminologiem. Czy napisanie tej książki sprawiło, że wybierzesz inną ścieżkę?

— Nie, absolutnie tak nie myślałam. Nie znoszę wybierać między jednym a drugim. Moim zdaniem zawsze można odnaleźć drogę, która to wszystko połączy. Pragnę czynić dobro jako kryminolog, ale również jako pisarz.

— Okazało się, że można spełniać marzenia organizując zbiórkę w internecie. Dzięki temu wydałaś „Złamaska”. Zainteresowanie tematem cię zaskoczyło?

— Szczerze powiedziawszy tak, byłam bardzo

zaskoczona zainteresowaniem moją zbiórką. W niesamowicie krótkim czasie pojawiła się kwota, która pozwoliła mi na wydruk 150 książek, którymi pragnę się podzielić z dziećmi i każdym zainteresowanym losami Złamaska.

życie nie musi ich... łamać?”. Stąd wzięła się idea Złamaska. Bohatera, który mimo trudności nie daje się życiu łamać. Myślę, że dużo się możemy od niego nauczyć.

jest niezbędne do rozwoju, w tym także emocjonalnego. Niekiedy jest ono spychane na boczny tor, co według mnie nie powinno się wydarzać, ponieważ dzieci są bardzo podatne na otoczenie i niebывale kruche. Pragnę też, by odnalazły w tej książce spokój, by czuły, że są rozumiane.

— Jak reagują rodzice lub opiekunowie, którzy widzieli tę książkę?

— Pozytywnie. Bardzo często się śmieją tytułu, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Ich postrzeganie książki zmienia się, kiedy zostają z książką sam na sam. Mam wrażenie, że wtedy leczą swoje wewnętrzne dziecko, które powinniśmy pielęgnować. Doceń i a m każdego, kto sięga po tę historię.

— Czego chciałybyś nauczyć dorosłych poprzez tę historię?

— By nigdy nie zapominali o tym, że czasem, by odnaleźć siebie, paradoksalnie trzeba najpierw się zgubić. Na odnajdywanie siebie nigdy nie jest za późno.

— Czy uważasz, że literatura dziecięca może realnie wpływać na postrzeganie różnorodności i empatii w społeczeństwie?

— Oczywiście, że tak. To od nas dorosłych zależy, jakie treści trafiają do dzieci. Najmłodszy dzięki książkom mogą się utożsamiać z bohaterami, budować pierwsze poglądy, uczyć się od nich sposobów rozwiązywania problemów czy też po prostu tego, że „odmienność” to bycie wyjątkowym.

— Czy widzisz swoją misję literacką jako część większej idei – np. wspierania dzieci w trudnych sytuacjach życiowych?

— Bardzo bym chciała, aby ta bajka była tak postrzegana. Książkę dedykuję „wielkim i malutkim, wszystkim, którzy mają odwagę” – choć najmłodszy niekiedy muszą zmagać się z gargantuicznymi jak na ich niewielkie doświadczenie kłopotami, to wiem, że mają w sobie właśnie odwagę. A ja pragnę z całych sił moją twórczością tylko jej dodawać.

— Książki trafią do hospicjum dla dzieci w Olsztynie. Myślisz też o innych miejscach?

— Oczywiście, myślałam o tym wielokrotnie. Jeżeli udałoby się ponownie zebrać określone środki, chciałabym aby książki trafiły także do domu dziecka. Uważam, że te dzieci równie mocno potrzebują duchowego wsparcia, utożsamiania się z kimś w trudnej sytuacji, w której się znalazły. Myślałam już nawet nad projektem społecznym z zaangażowaniem Olsztyńskiego Centrum Wolontariatu, gdzie z ma-



Lena Ciemnicka

– urodzona

28 października 2003 roku

– z wykształcenia kryminolog,

z pasji autorka literatury dziecięcej. Swoją wiedzę i zainteresowania nieustannie rozwija podczas studiów na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

– W jaki sposób chciałybyś, by dzieci w spektrum odnalazły w „Złamasku” częstą siebie?

– Przede wszystkim chciałabym, aby wiedzieli, że zadawanie pytań



SPOTKANIE
Z AUTORKĄ
ODBĘDZIE SIĘ
W ŚRODĘ, 19
LISTOPADA
O GODZINIE 18.00
W PLANECIE 11.
WSTĘP WOLNY.

skotką Złamaska zrobilibyśmy im zajęcia dotyczących trudnych pytań, których często nie mają komu zadać.

– Dziś działasz społecznie w Olsztynie. Spotkanie w Planecie 11 honorowym patronatem objęto Olsztyńskie Centrum Wolontariatu Federacji FOSa. Masz w planach inne miasta?

– Owszem, myślałam o innych miastach. Przede wszystkim myślałam o Płocku, mieście, spod którego pochodzę. Chciałabym opowiadać w szkołach i przedszkolach o „Projekcie Złamasek”. Jestem otwarta na współpracę z każdym, kto pragnie czynić ze mną to samo dobro.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz



NOWE NIEOZNAKOWANE RADIOWOZY W SŁUŻBIE MAZOWIECKIEJ POLICJI



P przed budynkiem Komendy Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu odbyło się oficjalne przekazanie 5 nowoczesnych, nieoznakowanych radiowozów marki Skoda Superb, które już 1 listopada rozpoczęły patrolowanie dróg garnizonu mazowieckiego. Nowe radiowozy, wyposażone w zaawansowany technologiczny sprzęt do rejestrowania wykroczeń i przestępstw, trafiły do komend w Ostrołęce, Płocku, Radomiu, Siedlcach i Mławie, gdzie będą wykorzystywane do przeciwdziałania agresywnym zachowaniom kierowców oraz poprawy bezpieczeństwa na drogach regionu. Wartość każdego pojazdu to niespełna 400 tys. zł.

W piątek (31 października) przed budynkiem Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu odbyło się przekazanie pięciu nowoczesnych, nieoznakowanych radiowozów. Kluczyki do pojazdów wręczyli funkcjonariuszom ruchu drogowego zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji zs. w Radomiu – inspektor Jerzy Sztuc oraz inspektor Paweł Herbuś, podkreślając znaczenie inwestycji w nowoczesny sprzęt dla poprawy bezpieczeństwa na drogach regionu.

Nowe radiowozy trafiły do Komendy Miejskich Policji w Ostrołęce, Płocku, Radomiu i Siedlcach oraz do Komendy Powiatowej Policji w Mławie. Zasilą one flotę



wydziałów ruchu drogowego, których funkcjonariusze będą wykorzystywać pojazdy do przeciwdziałania agresywnym zachowaniom kierowców, rejestrowania wykroczeń i przestępstw drogowych oraz poprawy bezpieczeństwa na drogach regionu. Już 1 listopada przekazane pojazdy pojawią się na drogach garnizonu mazowieckiego policji.

Zakup radiowozów został zrealizowany z funduszy samorządowych oraz ze środków będących w dyspozycji Policji. W przypadku pojazdu przekazanego funkcjonariuszom z Siedlec, finansowanie zostało uzupełnione przez lokalne samorządy: gminę Domаницe, Korczew, Kotuń, Paprotnia, Przesmyki, Siedlce, Skórzec, Suchożebry, Wiśniew, Wodzinie, Zbuczyn oraz miasto i gminę Mordy. Zaangażowanie samorządów lokalnych w finansowanie sprzętu policyjnego świadczy o wspólnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo mieszkańców i efektywne wykorzystanie środków publicznych.

Skoda Superb w wersji nieoznakowanej to pojazd

o wysokich parametrach technicznych, umożliwiającym skuteczne reagowanie na wykroczenia drogowe. Samochód wyposażony jest w turbobenzynowy silnik 2.0 TSI o mocy 265 KM, napęd na cztery koła, automatyczną skrzynię DSG oraz osiąga przyspieszenie do 100 km/h wzaledwie 5,3 sekundy. Dzięki tym właściwościom funkcjonariusze mogą skutecznie zatrzymać nawet najbardziej nieodpowiedzialnych kierowców.

Kluczowym elementem wyposażenia radiowozu jest wideorejestrator Videorapid 2a produkcji polskiej firmy ZURAD. Urządzenie nie tylko rejestruje obraz, ale również mierzy czas przejazdu i długość odcinka drogi, co pozwala na precyzyjne dokumentowanie wykroczeń. Wideorejestrator umożliwia rejestrację takich naruszeń jak: przekroczenie dozwolonej prędkości, rozmowa przez telefon komórkowy bez zestawu głośnomówiącego, jazda bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, przejazd na czerwonym świetle, wyprzedzanie w miejscach nie-
dozwolonych.

Nieoznakowane radiowozy patrolują drogi w sposób dyskretny, wtapiając się w ruch uliczny. Ich obecność jest trudna do wykrycia przez kierowców, co zwiększa skuteczność działań prewencyjnych. O tym, że kierowca został namierzony przez patrol drogowki, informują niebieskie sygnały świetlne ukryte w atrapie chłodnicy i za przednią szybą – w momencie ich uruchomienia kamera wideorejestratora posiada już pełny materiał dowodowy.

Każdy z radiowozów, wraz z pełnym wyposażeniem, kosztował 399 750 zł. Inwestycja ta wpisuje się w strategię modernizacji floty policyjnej oraz zwiększenia skuteczności działań prewencyjnych na drogach.

Zespół Prasowy KWP zs. w Radomiu

PAMIĘTAJĄ O TYCH, KTÓRZY ODESZLI NA WIECZNĄ SŁUŻBĘ



Jak co roku, mławscy policjanci oddali hołd swemu przedwojennemu komendantowi – kom. Apoloniuszowi Strzeleckiemu. Jego postawa, odwaga i oddanie służbie pozostają niezmiennym wzorem dla kolejnych pokoleń funkcjonariuszy. W sercach i pamięci pozostają także Ci, którzy odeszli na wieczną służbę, wśród nich asp.szt. Tomasz Nowacki, asp.szt. Paweł Nowakowski.

Grób kom. Strzeleckiego i jego małżonki Julii, oraz miejsce tragicznego wypadku w Modle to szczególne, symboliczne miejsca pamięci, o które z troską dbają policjanci, młodzież klas policyjnych oraz mieszkańcy, poruszeni dramatyczną historią komendanta. 1 listopada to czas wyjątkowej refleksji i zadumy. Tego dnia wspominamy tych, którzy odeszli na wieczną służbę, pełniąc do końca swojej ziemskiej drogi policyjne obowiązki. W pamięci mławskich funkcjonariuszy pozostaje asp.szt. Tomasz Nowacki, który zmarł 28 sierpnia br., mając 46-lat. Był oddanym służbie policjantem, kolegą i przyjacielem, zawsze gotowym nieść pomoc.

Wspominamy również asp.szt. Pawła Nowakowskiego, policjanta, który z ogromnym poświęceniem pełnił swoją służbę. Uratował ludzkie życie. Odszedł, mając 44 lata – pozostawiając po sobie nie tylko ogromny żal, ale także pamięć o bohaterskiej postawie, która nie przemija.

Nasze myśli kierujemy również ku wszystkim funkcjonariuszom-emerytom, którzy odeszli w ostatnich latach. Choć nie ma ich już z nami, wierzymy, że tam, gdzie są, nadal czuwają nad nami. My zaś pielęgnujemy pamięć o nich, z szacunkiem wspominając ich służbę i oddanie.

Niech pamięć o tych, którzy odeszli, będzie dla nas zobowiązaniem do dalszej pracy w duchu wartości, jakie pozostawili. Cześć ich pamięci.

TRAGICZNY WYPADEK W NOSARZEWIE BOROWYM, ZGINĄŁ 57-LETNI PIESZY

W środę 29 października w Nosarzewie Borowym doszło do śmiertelnego wypadku. Jak wynika z ustaleń policjantów, pracujących na miejscu zdarzenia pod nadzorem prokuratora, 57-letni mieszkaniec pow. mławskiego, wszedł na jezdnię, bezpośrednio przed nadjeżdżającym samochodem ciężarowym Daf. Kierowca hamował, doszło jednak do potrącenia. Pojazdem kierował 68-letni mieszkaniec pow. itawskiego, jechał w kierunku Mławy, był trzeźwy. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, pieszy zmarł na miejscu zdarzenia. Trwają szczegółowe ustalenia przebiegu i przyczyn wypadku. Postępowanie prowadzi mławska komenda policji pod nadzorem prokuratora.

asp.szt. Anna Pawłowska



DWAJ GIGANCI HOLLYWOOD ZNOWU PRACUJĄ RAZEM

W świecie kina są duety, których nazwiska stają się synonimem magii X muzy. Jednym z najbardziej ikonicznych, trwałych i uwielbianych przez pokolenia jest tandem Steven Spielberg i John Williams. Jaka ucztę dla oka i ucha szykują nam tym razem?

Reżyser wizjoner i kompozytor geniusz — ich wspólna podróż przez filmowe światy trwa już ponad pół wieku i przyniosła widzom niezliczone arcydzieła, a teraz, ku wielkiej radości fanów, duet ten powraca, by po raz kolejny połączyć siły przy nowym, tajemniczym projekcie science fiction o tematyce UFO, którego premiera planowana jest na czerwiec 2026 roku. To już trzydziesty wspólny film tych legendarnych twórców, co stanowi fenomen na skalę światową.



Ken-David Masur (po lewej), Williams i Spielberg w David Geffen Hall w 2023 r.

Historia partnerstwa i początek legendy

Współpraca Spielberga i Williamsa rozpoczęła się w 1974 roku, kiedy to młody reżyser zaproponował już wtedy uznanemu kompozytorowi stworzenie muzyki do swojego debiutanckiego, pełnometrażowego filmu fabularnego „Sugarland Express”. Williams, zachwycony energią i wizją Spielberga, przyjął propozycję, choć początkowo obaj nie podejrzewali, że kładą fundament pod jedną z najbardziej owocnych kolaboracji w historii kina.

Prawdziwym przełomem okazał się jednak kolejny projekt: „Szczęki” (1975). To właśnie tam narodził się jeden z najbardziej rozpoznawalnych motywów muzycznych w historii kina: dwunutowe ostinato, które stało się synonimem nadchodzącego zagrożenia, zwiastującego obecność żarłacza białego. Prosty, ale niezwykle skuteczny motyw muzyczny Williamsa sprawił, że widzowie autentycznie bali się wejść do wody, a film przeszedł do historii jako pierwszy letni blockbuster — hit kinowy przez duże H.

Od tego momentu ich współpraca nabrała tempa, czego efektem były ścieżki dźwiękowe do najważniejszych filmów Spielberga. „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” (1977) przyniosły niezapomniane, komunikacyjne motywy oparte na pięciu tonach. „E.T.” (1982) oczarował widzów epicką i wzruszającą partyturą, która idealnie oddawała magię przyjaźni między chłopcem a kosmitą. Seria o Indianie Jonesie zdefiniowała archetyp awanturniczego archeologa marszowym, pełnym werwy tematem, a „Park jurajski” (1993) zachwylił majestatycznymi, pełnymi podziwu melodiami.

Jednak Williams pokazał, że potrafi nie tylko tworzyć porywające melodie przegodowe, ale także dotykać najgłębszych emocji. Jego oszczędna, pełna bólu muzyka do „Listy Schindlera” (1993), z przejmującym motywem granym na skrzypcach przez Itzhaka Perlmana, przyniosła mu Oscara i stała się muzycznym symbolem Holokaustu. To właśnie ta zdolność do adaptacji i tworzenia muzyki idealnie dopasowanej do tonu filmu, niezależnie od gatunku,

jest znakiem rozpoznawczym kompozytora.

Fenomen współpracy — więcej niż muzyka

Co sprawia, że ten duet działa tak perfekcyjnie? Przede wszystkim wzajemny szacunek i głębokie zrozumienie wizji artystycznej. Spielberg wielokrotnie podkreślał, że muzyka Williamsa jest integralną częścią jego opowieści, a nie tylko dodatkiem. Williams z kolei ceni sobie swobodę twórczą, jaką daje mu reżyser, często komponując kluczowe motywy już na etapie preprodukcji, co pozwala Spielbergowi planować montaż w rytm muzyki.

Ich proces twórczy jest legendarny. Spielberg pokazuje Williamsowi surową wersję filmu, a następnie kompozytor, w swoim domu, tworzy magię. Reżyser często opowiada anegdoty o tym, jak Williams prezentuje mu kolejne utwory, a on sam czuje się jak dziecko w sklepie z zabawkami. To partnerstwo oparte na zaufaniu i przyjaźni, które przetrwało próbę czasu i zmieniające się trendy w Hollywood.

Warto pamiętać, że Williams mimo zaawansowa-

negu wieku (w 2025 roku obchodził 90. urodziny) wciąż jest aktywny zawodowo i pełen pasji. Choć w ostatnich latach ogłaszał plany przejścia na emeryturę, to właśnie dla Spielberga i „Indiany Jonesa i artefaktu przeznaczenia” (2023) zrobił wyjątek, a teraz ponownie łamie swoje postanowienia dla kolejnego wspólnego projektu. To świadczy o sile ich więzi i wyjątkowości planowanego przedsięwzięcia.

Nowy rozdział: tajemniczy film o UFO

Najnowsze doniesienia potwierdzają, że John Williams skomponuje muzykę do kolejnego filmu Stevena Spielberga, enigmatycznego projektu science fiction o UFO, który ma mieć premierę w czerwcu 2026 roku. Film, którego scenariusz napisał David Koepp (również odpowiedzialny za scenariusze do „Parku jurajskiego” i „Mission: Impossible”), oparty jest na oryginalnym pomysle Spielberga i jest obecnie w fazie produkcji. Już wiadomo, że w obsadzie zobaczymy m.in. Emily Blunt, Joshua O’Connora i Colina Firtha.

Szczegóły fabuły są trzymane w ścisłej tajemnicy — dziś pewne jest jedynie to, że tematyka oscyluje wokół fenomenu niezidentyfikowanych obiektów latających. Biorąc pod uwagę, że ich poprzednie spotkanie z kosmitami w „Bliskich spotkaniach trzeciego stopnia” zaowocowało jedną z najbardziej ikonicznych ścieżek dźwiękowych, oczekiwania wobec nowej partytury są gigantyczne. Fani z całego świata zastanawiają się, czy Williams stworzy coś na miarę tamtego arcydzieła, czy też zaproponuje zupełnie nowe, świeże brzmienie dla kosmicznej tajemnicy XXI wieku.

W dobie, gdy muzyka filmowa często staje się tłem, a kompozytorzy pracują pod presją czasu i oczekiwań, powrót duetu Williams-Spielberg to powiew świeżości i przypomnienie o potędze klasycznego, symfonicznego brzmienia w kinie. Ich trzydziesta wspólna podróż zapowiada się jako jedno z najważniejszych wydarzeń filmowych najbliższych lat, udowadniając, że prawdziwy talent i przyjaźń nie znają pojęcia emerytury. Czekamy z niecierpliwością na pierwsze nuty, które, mamy nadzieję, ponownie nas zachwycą i porwą w nieznane.

Magdalena Maria Bukowiecka

Korzystałam z Encyclopædia Britannica.

John Williams (ur. 1932), kompozytor, dyrygent, pianista, jeden z najwybitniejszych i najbardziej rozpoznawalnych kompozytorów muzyki filmowej w historii kina. Jego monumentalny dorobek obejmuje ścieżki dźwiękowe, które stały się integralną częścią kultury masowej i zdefiniowały brzmienie współczesnych hitów kinowych. Jest twórcą ikonicznych dziś tematów muzycznych do serii „Gwiezdne wojny”, „Indiana Jones”, „Szczęki”, „Superman”, „E.T.”, „Park jurajski” oraz „Harry Potter”.

Ma na koncie pięć Oscarów (m.in. za „Szczęki”, „Gwiezdne wojny”, „E.T.” i „Listę Schindlera”) oraz rekordową liczbę nominacji do Nagrody Akademii Filmowej (ponad 50), co czyni go drugą najczęściej nominowaną osobą w historii Oscarów — pierwszy jest wciąż Walt Disney.

Znany jest z mistrzowskiego wykorzystania orkiestry symfonicznej. Jego styl łączy klasyczne, romantyczne brzmienia z innowacyjnym podejściem do ilustracji

filmowej, często wykorzystując technikę leitmotivu — motywu przewodniego dla postaci, miejsc czy idei. Oprócz pracy w Hollywood Williams jest cenionym dyrygentem i kompozytorem muzyki koncertowej; przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora muzycznego Boston Pops Orchestra.

Steven Spielberg (ur. 1946), reżyser, producent filmowy, scenarzysta, jedna z najważniejszych i najbardziej wpływowych postaci w historii kinematografii. Uznawany za pioniera epoki nowego Hollywood. Jego filmy zarobiły na całym świecie miliardy dolarów i zdobyły uznanie zarówno krytyków, jak i publiczności. Autor rewolucyjnych dzieł: „Szczęki”, „E.T.” czy „Park jurajski” (przełom w efektach CGI — obrazach generowanych komputerowo), a także dramatów historycznych: „Lista Schindlera”, „Szeregowiec Ryan” i „Monachium”. Trzykrotnie laureat Oscara za reżyserię („Lista Schindlera” i „Szeregowiec Ryan”), wielokrotnie nominowany w innych kategoriach. Filmy, które wyprodukował lub wyreżyserował, zdobyły łącznie dziesiątki nagród Akademii.

Jego twórczość charakteryzuje się niezwykle sprawnością techniczną, mistrzowskim opowiadaniem historii i eksploracją uniwersalnych tematów, takich jak cuda, rodzina, wojna, Holokaust, dorastanie i poszukiwanie sensu. Potrafi łączyć lekką, rozrywkową formę z głęboką treścią. Jest też współzałożycielem wytwórni Amblin Entertainment i DreamWorks Pictures, a jako producent stał za sukcesem licznych franczyz, w tym „Transformers”, „Faceci w czerni” czy „Powrót do przyszłości”. Spielberg ukształtował sposób, w jaki myślimy o kinie rozrywkowym i dramatycznym, inspirując kolejne pokolenia filmowców na całym świecie.

OFICEROWIE NIEPODLEGŁEJ. LITERAT, LEGIONISTA I OFICER II RP JÓZEF LASOŃ

Prezentujemy Państwu drugą część wspomnień o Józefie Lasoniu.

Lata 1926-1931

Po urlopie w XII 1925/I 26r. kpt. Lasoń został odesłany do 65p.p. w Starogardzie. Przy czym 18 I prosi o pozostawienie go w 20 p.p. lub w pobliżu Krakowa. Już 29 I 26r. otrzymał zgodę na ponowne przeniesienie z 65p.p. do 2p.p. 10 IX 26r. został przeniesiony w stan spoczynku i opuścił wojsko. 30 III 27r. potwierdzono jedynie, że jego powrót do wojska jest nie aktualny, mimo że podjął starania o przywrócenie do służby czynnej. Został zwolniony dyscyplinarnie na podstawie dochodzenia sądu znaganą pisemną i 14-dniowym aresztem domowym. Jednak kary nie odbył, gdyż wysłano go na kurs dokształcający. Między 1926-29r. był członkiem zarządu „Związku Strzeleckiego”, a także założycielem „Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych” w Krakowie. Sąd honorowy dla oficerów przy komendzie garnizonu w Krakowie wydał orzeczenie, iż: „(...) 1 III 30r. po przeprowadzeniu rozprawy w sprawie honorowej kpt. w stanie spoczynku Lasoń J., orzeczono: <<Obwiniony kpt. w st. spocz. Lasoń jest winien naruszenia godności oficerskiej, którego do-



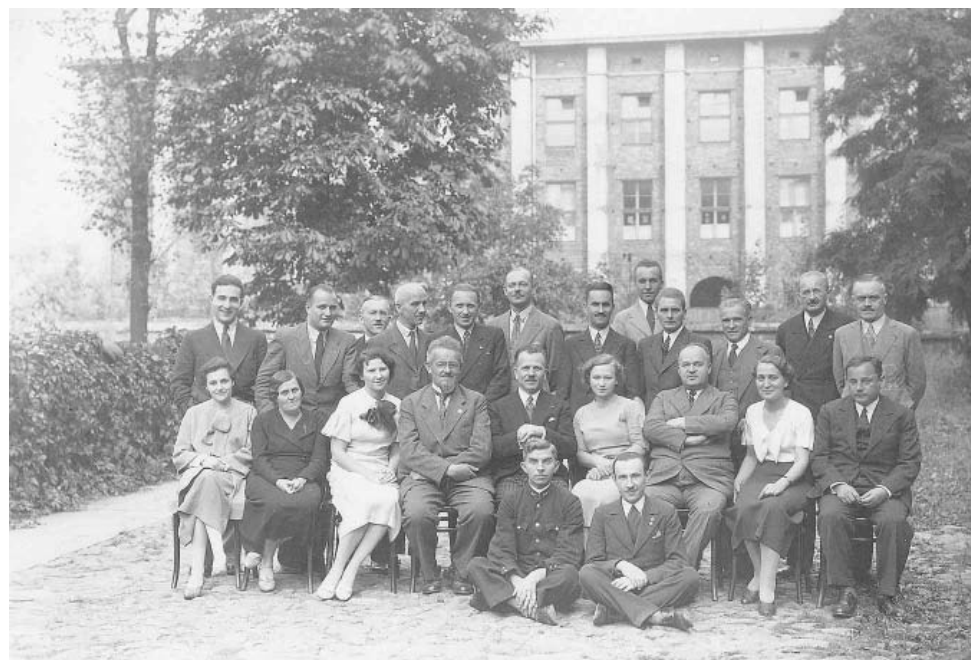
Kpt. Józef Lasoń w 20 p.p. Kraków, lata 20. XX w. (Zbiory pp. Piekarskich)

puścił się przez to, że użył w liście do por. popoliczku ruszenia Biedera w trybie warunkowym słów: „przypuszczam, że Pan do byłego, czy eks zecera nie raczy się już w życiu przybliżyć, gdyż ostrzegam, że uważając wówczas Pana za skończonego szubrawca i pijacznę musiałbym wypoliczkować i kopnąć, jak psa” i za to skazuję się Go na napomnienie (...)”. W uzasadnieniu podano, że: „(...) jest winien naruszenia godności oficerskiej, gdyż użył słów brukowych w odniesieniu do innego oficera, co zasadniczo nie powinno mieć

miejsca. Jednakowoż jako okoliczność łagodzącą, sąd przyjął że zostały one napisane w stanie podniecenia i podenerwowania spowodowanego ciężką chorobą żony obwinionego. (...) Kpt. Lasoń uczynił to w celu zerwania z Nim stosunków towarzyskich>> (...)”. Z pisma do DOK nr1 w W-wie, pisanego przez DOK nrV w Krakowie z 7 XI 31r. dowiadujemy się m.in., że kpt. Lasoń zamieszkuje na stałe w Warszawie przy ul. Przejazd nr10, będąc w latach 1930-34r. z-cą dyrektora Głównej Drukarzni Wojskowej.

Lata 1931-1945

Między 1931-37r. Lasoń był prezesem i wiceprezesem „Związku Strzeleckiego” w Warszawie-Praga. Po śmierci pierwszej żony Wiktorii przeniósł się do Warszawy, w której zamieszkał od 1930r., gdzie pracował też jako dziennikarz i literat. Z pierwszego małżeństwa miał jedną córkę Irenę Lason, ur. 3 X 1913r., zaś z drugiego państwo Włodzimierza Bańkę ur. 1922r. Po raz drugi ożenił się w parafii Wnieścienia Kościelna w 1934r. z Zofią (z d. Piekarską) Bańką, z majątku ziemskiego we wsi Kuklin w pow. mławskim, ok. 21 km od Nidzicy.



Stoi trzeci z prawej kpt. rez. J.Lasoń. Pożegnanie szefa wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji. Warszawa, 6 IX 1934 r. (Zbiory pp. Piekarskich)



Pierwsza żona J. Lasonia, Wiktorii (z d. Dorniak) L. Lata 20. XX w. (Zbiory pp. Piekarskich)

Wakcie małżeństwa można przeczytać: „(...) Działo się we wsi Wnieścienia, 12 VIII 1934r. o godz. 16,00. (...) W obecności świadków: Pawła Piskozuba majora W.P., lat 38 i Karola Dziekanowskiego podpułkownika



Córka Irena Maria (z d. Lason) Sznagel. Kraków, II 1981 r. (Zbiory IPN)

W.P., lat 48 liczących, obydwoh zamieszkałych w Warszawie, zawarty został religijny związek małżeński między: Józefem J.Lasoniem wdowcem po Wiktorii z Dorniaków Lasoniowej (ślub J. Lasonia z Wiktorią D. 31 XII 1912 r.), zmarłej w Krakowie 20 XII 1929 r., emerytowanym

kapitanem W.P., lat 45 liczącym, ur. w Krakowie, zamieszkałym w Warszawie, synem Piotra i Magdaleny z Figlewiczów zmarłych małżonków Lasoniów, a Zofią Stanisławą Bańkową, wdową po Franciszku Bańce, zmarłym w Kuklinie 22 IV 1922r., nauczycielką szkoły powszechnej, lat 33 liczącą, urodzoną w Warszawie, zamieszkałą w Ku-



Pisarz i dziennikarz kpt. J. Lasoń. Kraków, 1927 r. (Zbiory pp. Piekarskich)

klnie(...)”.Małżeństwo to poprzedziły trzy przedślubne zapowiedzi, ogłoszone w kościołach w Wieczni i Warszawie. Nowo zaślubieni oświadczyli, iż umowy przedślubnej nie zawarli. Ślubu udzielił im ks. Lissowski, proboszcz Wieczni. Kpt. Lason przebywał w Kuklinie przynajmniej jeszcze dwa razy: 9 XII 1934r. i zimą 1936r. biorąc udział w polowaniach. Z pierwszego pobytu zachowała się karykatura z opisem tego wydarzenia, z drugiego fotografia z nowym dziedzicem Kuklina Jerzym Piekarskim, szwagrem Lasonia. Nowi małżonkowie zamieszkali w Warszawie na Pradze.

Między 1934-IX 39r. Lason pracował jako redaktor w Wydziale Turystyki Ministerstwa Komunikacji w Warszawie (na Pradze?). Służył także jako Komendant wyszkolenia obrony przeciwlotniczej OPL, również był kierownikiem wyświetlarni tajnych planów w Dyrekcji Okręgowej Kolej Państwowej w Warszawie. We IX 1939r. był Komendantem OPL węzła kolejowego w Warszawie i brał udział w obronie stolicy. Między 1940-1944r. był w Warszawie w armii podziemnej na różnych stanowiskach pod pseudonimem „As”. 9 V 1944r. awansował w konspiracji na podpułkownika. Jego ostatni przydział służbowy to, szef 3 Dywizji Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa (WKSB) w Warszawie. W międzyczasie nie był rany. Był odznaczony: podwójnym Krzyżem Walecznych za udział w wojnie polsko-bolszewickiej, Krzyżem Niepodległości w 1922r., Medalem 10-lecia Armii w 1928r., Medalem za wojnę 1918-1921 w 1928r., Medalem 20-lecia służby w 1938r., a także Virtuti Militari kl. V nadany w A.K. Posiadał też odznakę sportową kl.I, stopnia pierwszego ze Stołecznego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Warszawie z 18 XII 33r.

>>ciąg dalszy str. 10



Polowanie w Kuklinie w dniu 9. XII. 1934 r.

Kpt. rez. J. Lason na polowaniu w majątku pp. Piekarskich we wsi Kuklin, 9 XII 1934 r. (Zbiory pp. Piekarskich)



Dziedzic Kuklina Jerzy Piekarski (szwagier) z kpt. rez. J. Lasoniem podczas polowania w majątku. Kuklin, zima 1936 r. (Zbiory pp. Piekarskich)



Druga żona, Zofia (z d. Piekarska) z pptk J. Lasoniem. Warszawa, lata 40. XX w. (Zbiory pp. Piekarskich)



Defilada żołnierzy 1. Armii W.P. Warszawa, I 1945 r. (Domena publiczna)



Defilada Sam. Batalionu Kobiecego im. E. Plater. Warszawa, 1945 r. (Domena publiczna)



Drugi od lewej pptk J. Lason. Warszawa, 1945 r. (Zbiory WBH)



Dowództwo Sam. Batalionu Kobiecego. W środku pptk J. Lason. Warszawa, 1945 r. (Domena publiczna)

Był autorem m.in. książki: „Chrystus” wydanej w Krakowie(1914r.), „Legiony na Wołyniu. Kilka kart z pamiętnika”(1918r.), „Szatan wojny”, „Żołnierz bez ojczyzny”, „Legendy”, „Rycerskie sny niewidomych”, „Legiony: scen

dziesięć” oraz noweli: „Ogród czerwonych udreń”, „Na falach życia”. Również opowiadania: „Opowieści leśne” i wielu artykułów. Drukował m.in. w: „Nowościach Ilustrowanych” wyd. w Krakowie w 1915-16r., w dwu-

tygodniku ilustrowanym satyryczno-politycznym „Bat”, wyd. w Krakowie, w naczelnym organie Stronnictwa Chłopskiego „Zgoda Ludu” oraz w „Na przodzie”, „Nowej Reformie”. Zapewne też w innych czasopiśmiech.

D-ca 1. Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. E. Plater - „Platerówek

19 IX 1944r. Lason wstąpił jako ochotnik do Ludowego Wojska Polskiego w Warszawie na Pradze. We IX 1944r. służył w rezerwie Ofic. Sztabu 1 Armii LWP jako z-ca d-cy kursów chorążych. Zaś od 8 XI 1944r. otrzymał dowództwo Sam. Batalionu (Baonu) Kobiecego z 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. W napisanym przez siebie szkicu w Warszawie z 7 I 1946r. do historii batalionu pptk Lason zanotował: „(...)Od 1-go I 1944 do VII 44r. D-cą Bonu był ś.p. kpt. [Bolesław] Drożdż, który zginął śmiercią tragiczną, następnie kpt. [Aleksander] Mac, a od XI 1944 do końca, do XI 45r. i rozformowania Baonu pptk Józef Lason. (...)W krótkim czasie po zajęciu Pragi Baon objął służbę ochronną, wartowniczą, policyjną, patrolową na Pradze, przy pierwszej linii frontowej na Wiśle. Służba była ciężka i odpowiedzialna. Baon Kobięcy wypełnił swoje zadanie odpowiednio, czego dowodem liczne uznania i pochwały przez Władze Państwowe, Samorządowe i Przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju. (...)W dniu zajęcia Warszawy 17 I 1945r. kompanie Baonu wkroczyły na Warszawę, jako jedyny Baon Komendy Miasta Warszawy, chroniąc równocześnie Pragę i Warszawę. Baon został rozczłonkowany po Komisariatach Wojskowych, posterunkach ochronnych,



Pptk J. Lason na gruzach Warszawy, 1945 r. (Zbiory pp. Piekarskich)

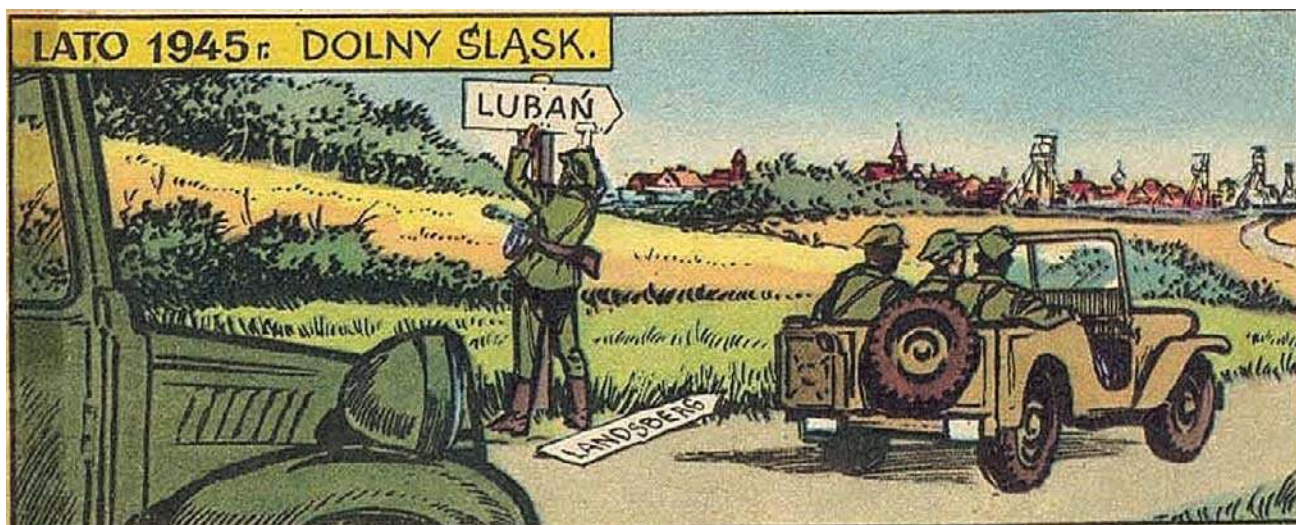


Kadr z filmu „Rzeczpospolita Babska”, 1969 r. (Domena publiczna)

pełniąc służbę posterunkową, ochroną, patrolową, milicyjną, aż do czasu zorganizowania Komisariatów i służby M.O., a później aż do czasu zorganizowania 25 Baonu, przydzielonego do Komendy Miasta Warszawy. (...)3 VI 1945r. Baon Kobięcy obchodził uroczystość 2-letniej rocznicy istnienia. Z dniem 1 XI 45r. Sam. Baon został rozformowany. Część osadzona została na osadzie wojskowej, na Dolnym Śląsku „Platerowo”, powiat Lubań, gdzie oczekują powrotu rodzin z Rosji, reszta objęła stanowiska i pracę w kraju(...). Pod szkicem tekstu podpisał

się J.Lason pptk W.P. były D-ca Sam. Baonu Kobiecego. W innym maszynopisie z 8 X 1962r. Lason dodaje:(...)Obecnie „Platerowo” na Dolnym Śląsku, to były żołnierki I-go Sam. Baonu Kobiecego im. E. Plater(...)”. Wcz. III przedstawię wspomnienia pptk Lasonia, który organizował życie platerówek, osadniczek wojskowych na ziemiach zachodnich w latach 1945-47. Na podstawie historii batalionu kobiecego został w 1969r. nakręcony film fabularny pt. „Rzeczpospolita Babska”. C.d.n.

Piotr Rafalski, członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej



Droga do miasta Lubań na Dolnym Śląsku, 1945 r. (Domena publiczna)

I SESJA MŁODZIEŻOWEJ RADY POWIATU MŁAWSKIEGO ZA NAMI!

W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Mławie odbyła się pierwsza, historyczna sesja Młodzieżowej Rady Powiatu Mławskiego.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych: Starosta Mławski Witold Okumski, Wicestarosta Tomasz Chodubski, Sekretarz Powiatu Jerzy Kącki, Członkowie Zarządu Powiatu Mławskiego: Maciej Jakubowski, Artur Kacprzak, Przewodniczący Rady Powiatu Mławskiego Jan Warecki, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Mławskiego: Artur Dębski, Krzysztof Kwiatek, a także radni powiatowi, dyrektorzy wydziałów i pracownicy Starostwa Powiatowego w Mławie oraz rodzice i opiekunowie nowo wybranych młodzieżowych radnych.

Obrady otworzył i poprowadził Przewodniczący Rady Powiatu Mławskiego Jan Warecki, który powitał zebranych oraz pogratulował młodym radnym wyboru i podjęcia tak odpowiedzialnej funkcji. Następnie członkowie Młodzieżowej



Rady odebrali z rąk Przewodniczącej Powiatowej Komisji Wyborczej, Joanny Marcinkowskiej, zaświadczenia o wyborze, po czym złożyli uroczyste ślubowanie, symbolicznie rozpoczynając tym samym swoją trzyletnią kadencję.

Kulminacyjnym momentem dzisiejszego posiedze-

nia był wybór prezydium rady. W wyniku przeprowadzonego tajnego i bezpośredniego głosowania funkcje w Młodzieżowej Radzie Powiatu Mławskiego objęli:

Przewodniczący: Katarzyna Piłkowska – uczennica Zespół Szkół nr 4 w Mławie im. Obrońców Mławy z Września 1939 r.

Wiceprzewodniczący: Kacper Witek – uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie

Sekretarz: Dominika Falkowska – uczennica Zespół Szkół Nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mławie

Na zakończenie posiedzenia przedstawiciele Samorządu Powiatu Mławskiego pogratulowali nowo wybranemu prezydium oraz wszystkim młodzieżowym radnym, wyrażając uznanie dla ich zaangażowania i zapewniając o gotowości do współpracy i wspólnego działania na rzecz młodzieży Powiatu Mławskiego.

Młodzieżowi radni również zadeklarowali chęć aktywnego działania na rzecz młodych mieszkańców powiatu, podkreślając, że chcą być głosem młodzieży, inicjować projekty społeczne i współpracować z samorządem w sprawach ważnych dla rozwoju lokalnej wspólnoty.

MŁAWSKI BAL SENIORA 2025



Fot. Arch. Organizatora

25 października 2025 r. w sali „Na Dachy” Miejskiego Domu Kultury w Mławie odbył się Mławski Bal Seniora. Wydarzenie, zorganizowane pod patronatem Burmistrza Miasta Mława, zgromadziło ponad sto uczestników, którzy bawili się wesoło!

Tradycji stało się zadość! Bal otworzyli: Dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Mławie Edyta Suszek, oraz Zastępca Burmistrza Miasta Mława Marcin Burchacki. W inauguracji uczestniczyli również wyjątkowi goście, a niespodzianką dla seniorów był pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu młodej pary uczącej się pod okiem instruktora Piotra Jankowskiego. Młodzi tancerze zachycili publiczność swoją energią i talentem!

Jak co roku, zabawa była przednia. Pięknie wystrojone pary wirowały w rytmie muzyki, a na parkiecie nie zabrakło uśmiechu, ciepła i wspólnej radości. To już bez wątpienia jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń wśród mławskich seniorów, które cieszy się ogromną popularnością i tworzy niezapomnianą atmosferę wspólnej zabawy.

JESIENNE ZABAWY W MPS NR 4 W MŁAWIE



Dziewięć z grupy „Księżyc” i „Motylki” z Miejskiego Przedszkola Samorządowego nr 4 uczestniczyły w jesiennych zabawach integrujących całą grupę, które poprowadziły Panie Ola, Agnieszka, Marta i Julia.

Spotkanie rozpoczęło się od zagadek, które

wprowadziły przedszkolaki w tematykę jesieni. Następnie dzieci ruszyły na jesienną ścieżkę sensoryczną, odkrywając różne faktury i wrażenia pod stopami. W rytmicznej zabawie z kasztanami mogły spróbować swoich sił w wystukiwaniu rytmów, a dzięki magii sensorycznej



Fot. Arch. Organizatorów

doświadczyły, jakie to uczucie, gdy pada deszcz.

Nie zabrakło także ruchowej zabawy z parasolem, pełnej radości i śmiechu. Na

zakończenie przedszkolaki wspólnie wykonały pracę plastyczną pt. „Jesiennie liście”, wykorzystując prawdziwe liście oraz folię.

IZABELA ŁĘCKA — NIE MOJA IDOLKA

Gdyby mnie ktoś dziś zapytał o kobiecy wzorzec z literatury polskiej i/lub obcej — wskazałabym wiele kobiet. Bo i Justynę Orzelską wielbię od dziecka, i w paru miejscach moją idolką jest Klara z Fredrowskiej „Zemsty”... I mogłabym wymienić jeszcze z tuzin wyjątkowych kobiet, niechby nawet Lady Makbet — ale z pewnością NIE wymienię jednej: Izabeli Łęckiej!

Izabela Łęcka, ikoniczna postać z powieści Bolesława Prusa „Lalka”, od ponad stu lat budzi skrajne emocje i prowokuje do dyskusji. Piękna, wyniosła i niedostępna arystokratka, która złamała serce idealistycznemu kupcowi Stanisławowi Wokulskiemu, jest tradycyjnie postrzegana jako symbol arystokratycznej degrengolady i przykład femme fatale — kobiety fatalnej. Przy czym na moje oko jej fatalność fatalna jest zarówno dla Wokulskiego, jak i dla niej samej.

Jako obiekt romantycznej obsesji Stanisława Wokulskiego — stanowi klucz do zrozumienia upadku dawnego porządku arystokratycznego i tragicznych konsekwencji zderzenia światów: kupca-idealisty i pustej, salonowej damy. Jej postać, będąca dla wielu uosobieniem próżności, można również odczytywać jako skomplikowany portret kobiety uwięzionej w pułapce społecznych konwenansów. I może to już na wstępie jest odpowiedź — dlaczego Łęcka nigdy nie będzie moją idolką.

Taka ładna lalka!

Bo tak. Z jednej strony nie bez przyczyny Bolesław Prus nazwał ją ‘lalką’. To prawda, że wedle badań historyków literatury tytuł nawiązuje do głośnego procesu sądowego o kradzież z wystawy sklepowej lalek, który to Prus opisywał jako korespondent. I choć może to zpozoru prozaiczne — pisarz rzeczywiście mógł wykorzystać ten wątek w powieści, nadając mu głębsze znaczenie. A może chciał zwyczajnie przyciągnąć uwagę czytelników i tym samym zapewnić utworowi popularność już na wstępie?

A jednak do mnie bardziej przemawia interpretacja, wedle której tytułowa ‘lalka’ — to metaforyczny obraz pustki wewnętrznej Izabeli

Łęckiej. Może i jest piękną, bogatą arystokratką — a jednak przede wszystkim jest dla mnie wydmuszką, bez głębszych uczuć i ambicji. Może nawet jeszcze bardziej ładnym pudełkiem — niż lalką. Jest jak kukielka — sterowana z zewnątrz, zachowuje się zgodnie z narzuconymi jej konwenansami społecznymi.

A jak kukielka — to i obiekt manipulacji. Przecież jej życie jest z góry zaplanowane: Izabela została wychowana, by stać się ozdoba, towarem na matrymonialnym targu. A na koniec i tak trafia do klasztoru — jak na zesłanie. Jest więc lalką w rękach arystokratycznych konwenansów i ofiarą patriarchy.

Jak lalka, to może także coś w rodzaju biblijnego złotego cielca — ślepy przedmiot kultu. Dla Wokulskiego Izabela staje się przecież idolem: uosobieniem niedoścignionego ideału. Pielęgnuje jej wizerunek w swojej wyobraźni, nie widząc w niej prawdziwego człowieka z wadami, lecz właśnie piękną, ale martwą lalkę.

Czy zatem pusta, egoistyczna ‘lalka’, jak widział ją Prus, mogła być tak naprawdę ofiarą patriarchalnego systemu? Czy może jest to postać, którą da się odczytać na nowo, w poszukiwaniu śladów emancypacyjnych pragnień?

Feministka czy femme fatale?

Tradycyjna interpretacja jednoznacznie przypisuje Izabeli cechy kobiety fatalnej. Jest piękna, powabna i zdaje się czerpać przyjemność z manipulowania uczuciami Wokulskiego. Przez całą powieść utrzymuje go w stanie ciągłej niepewności, grając na jego idealistycznych uczuciach. Nie kocha go, traktuje jak narzędzie do ratowania upadającej fortuny ojca, a w



Beata Tyszkiewicz w roli Izabeli Łęckiej w filmie Lalka (1968)

głębi duszy pragnie miłości romantycznej, uosabianej w marmurowym posągu Apollina lub sławnym skrzypku Rossim.

Matko Bosko, mnie mężczyło samo czytanie o tej wynaturzonej i oderwanej od rzeczywistości egoistce — wyobrażam sobie cierpienia i męki Prusa, gdy ją opisywał...!

Tak czy siak — postępowanie Łęckiej prowadzi do tragicznego finału: klęski Wokulskiego, zarówno finansowej, jak i psychicznej. Wykorzystuje jego naiwność i oddanie, a ostatecznie odrzuca go z zimną pogardą, gdy tylko pojawia się arystokratyczny konkurent lub gdy Wokulski ujawnia swoje mieszczańskie pochodzenie.

A jednak Izabela pozostaje nieświadoma konsekwencji swoich działań. Ponieważ żyje w oderwaniu od rzeczywistości, otoczona luksusem, w mentalnej bańce, która chroni ją przed realiami świata zewnętrznego — w pewnym momencie traci kontakt z samą sobą. Jej pycha i snobizm są jej największymi wadami.

W tym ujęciu Izabela jest więc uosobieniem zagrożenia, które kobieta — piękna i pusta — stanowi dla mężczyzny, ale na dłuższą metę taka kobieta niszczy w końcu także samą siebie. I dobrze jej tak!

Izabela Łęcka jako anti-feministka

Proszę bardzo — poruszanie tematu feminizmu w kontekście Izabeli Łęckiej może wydawać się na pierwszy rzut oka absurdem, a nawet prowokacją. I wcale się nie zapieram!

Zdecydowanie nie można jej uznać za feministkę — ani w XIX-wiecznym, ani tym bardziej w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Jest bierna, unika pracy, polega całkowicie na mężczyznach i zinternalizowaną arogancją akceptuje swoją pozycję w patriarchalnym społeczeństwie. Wyznaje zasadę ‘wystarczy być’, która biogunowo wręcz kontrastuje z pozytywnym etosem ‘pracy u podstaw’ i postulatami emancypacji kobiet.

Jej życie to ciągle oczekiwanie na odpowiedniego

męża, który zapewni jej status luksusu. Nie ma żadnych ambicji zawodowych, naukowych ani społecznych, które charakteryzowałyby ówczesne emancypantki. Wokulskiego nie szanuje za jego osiągnięcia, ale za to, że umizguje się i poniża dla ‘lalki’ z wystawy — co świadczy jak najgorzej o niej samej, o jej zupełnie zniekształconym postrzeganiu wartości nawet nie wspominając...!

Choć o Wokulskim świadczy niewiele lepiej...

A może ofiara konwenansów?

To fakt: Izabela Łęcka nie jest postacią jednowymiarową. Prawda o niej leży gdzieś pośrodku. Z jednej strony, spełnia cechy femme fatale, doprowadzając do ruiny mężczyznę i będąc symbolem destrukcyjnej siły piękna. Z drugiej strony, jest anti-feministką, całkowicie obojętną na jakiegokolwiek postępowe idee dotyczące kobiet.

Jednak jej historia jest także tragicznym studium przypadku, jak społecz-

ne konwenanse i sztywne hierarchie mogą zniszczyć jednostkę. Izabela Łęcka jest nie tylko femme fatale dla Wokulskiego, ale także, w pewnym sensie, ofiarą — jego i całej sytuacji. Jest lalką, ale nie tylko w rękach mężczyzny. Jest lalką w rękach arystokratycznego systemu i jego upadku, który odebrał jej jedyny znany świat i nie dał nic w zamian. Jej los to ostrzeżenie przed próżnią i bezrefleksyjnością, a także przypomnienie, jak destrukcyjne mogą być ograniczenia całe wieki narzucane kobietom przez mężczyzn.

Tragiczny koniec

Postać Izabeli Łęckiej dopełnia jej tragiczne zakończenie. Po zerwaniu zaręczyn z Wokulskim i ostatecznym zdemaskowaniu jej płytkości, zdesperowana i upokorzona, udaje się do klasztoru. I znów jedna wielka wydmuszką! Bo przecież decyzja o klasztornym odosobnieniu nie wynika z wiary Łęckiej i jej nadziei na uzyskanie ukojenia z bliskości Boga. Owszem, podjęła ją z żalu, ale też ze wstydu — i uznała klasztor za najlepszą formę ucieczki przed światem, którego nie umiała ani zrozumieć, ani do niego się dostosować.

Żałosne...!

Jak dla mnie Izabela Łęcka, bardziej niż negatywną bohaterką, staje się studium przypadku: symbolem upadku pewnej epoki, a jednocześnie ofiarą własnego wychowania i społecznych uwarunkowań, które ostatecznie doprowadziły do jej życiowej katastrofy.

A wzorem — może i jest, ale na zasadzie: jak się tego NIE powinno robić. Jak NIE być kobietą.

Magdalena Maria Bukowiecka

Za pomoc w przygotowaniu artykułu dziękuję mojej Mamie, która o Izabeli Łęckiej ma jeszcze gorsze zdanie niż ja!

ZAPACHEM W JESIENNĄ CHANDRĘ!

Może i za oknem listopad nadchodzi naprawdę wielkimi krokami. Ale nie dajmy się złamać: jesień to też czas na nowe odkrycia i doznania, choćby zapachowe. A aromaterapia, zwłaszcza w czas jesiennej słoty, potrafi naprawdę obdarować nas swoją uzdrawiającą mocą. Jak konkretnie?

Jesienne aromaty nie tylko tworzą nastrój — przywołują wspomnienia, poprawiają kiepskie samopoczucie i wprowadzają dobre wibracje do codziennego życia. Dlatego warto już dziś odkryć, jak sezonowe zapachy, takie jak cynamon, sosna i dynia — mogą dać nam poczucie komfortu, spokoju i stworzyć przytulne tradycje.

Nauka nie kłamie: zapach może leczyć

Wyobraź sobie spacer po lesie, gdzie chrupiące liście chrzęszczą pod stopami, a powietrze wypełnia ziemisty aromat jesieni. Te jesienne zapachy nie tylko pięknie pachną — kryją w sobie klucz do uwolnienia potężnych korzyści terapeutycznych dla zdrowia psychicznego. Sezonowe zapachy mogą pobudzać wspomnienia, przenosząc nas do cennych chwil z przeszłości. Chcesz odkryć, jak aromaterapia może poprawić twoje samopoczucie za pomocą zapachów? Najnowsze badania przyniosły obiecujące rezultaty w tym obszarze. Według Harvard Medical School istnieje silny związek między zapachem, pamięcią i zdrowiem, co sugeruje, że znajome zapachy mogą mieć pozytywny wpływ na nasze samopoczucie.

Magia jesiennych zapachów

Rześkie powietrze jesieni niesie ze sobą symfonię zapachów, które mogą przenieść nas w inny czas i miejsce. Przyjrzyjmy się, jak te sezonowe aromaty wpływają na nasz umysł i ciało.

Zapach i przywoływanie wspomnień

Nasz zmysł węchu jest ściśle powiązany z pamięcią, często przywołując żywe wspomnienia z przeszłości.



Zjawisko to znane jest jako „pamięć węchowa” i jest szczególnie silne w przypadku zapachów sezonowych.

Aromat przyprawy dyniowej może przypominać przytulne spotkania rodzinne, a zapach opadłych liści może przenieść nas z powrotem do dziecięcych przygód. Te skojarzenia nie są tylko nostalgiczne; mogą mieć realny wpływ na funkcje poznawcze.

Badania przeprowadzone na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles wykazały, że terapie zapachowe mogą pomóc w zachowaniu pamięci. Badania sugerują, że znajome zapachy mogą stymulować ścieżki neuronowe związane z przywoływaniem wspomnień, potencjalnie wspomagając zdrowie poznawcze w miarę starzenia się.

Korzyści sezonowych zapachów dla zdrowia psychicznego

Jesienne zapachy nie tylko łaskoczą nasze nosy; mogą również poprawić nasz nastrój i samopoczucie psychiczne. Terapeutyczne zastosowanie zapachów, znane jako aromaterapia, ma pozytywny wpływ na zdrowie psychiczne.

Niedawne badanie opublikowane w *Psychology Today*

wykazało, że aromaterapia może prowadzić do znacznej poprawy funkcji poznawczych. Badania wykazały poprawę w takich obszarach jak pamięć, koncentracja i umiejętności rozwiązywania problemów.

Co więcej, sezonowe zapachy, takie jak cynamon, goździki i sosna, wiążą się z obniżeniem poziomu stresu i poprawą nastroju. Aromaty te mogą tworzyć poczucie komfortu i relaksu, pomagając złagodzić lęk i promować ogólne dobre samopoczucie psychiczne.

Terapeutyczne korzyści aromaterapii

Aromaterapia, czyli praktyka stosowania naturalnych ekstraktów roślinnych i olejków eterycznych w celach leczniczych, zyskała popularność dzięki holistycznemu podejściu do dobrego samopoczucia. Przyjrzyjmy się, jak może ona poprawić zarówno zdrowie emocjonalne, jak i fizyczne.

Dobre samopoczucie emocjonalne dzięki zapachom

Zapachy mają wyjątkową zdolność wpływania na nasze emocje i stan umysłu. Dzieje się tak, ponieważ nasz układ węchowy jest

bezpośrednio połączony z układem limbicznym, częścią mózgu odpowiedzialną za emocje i wspomnienia.

Niektóre jesienne zapachy są szczególnie skuteczne w promowaniu równowagi emocjonalnej. Na przykład ciepły, korzenny zapach cynamonu może zwiększyć poczucie szczęścia i zmniejszyć zmęczenie. Wanilia, ze swoim słodkim i kojącym aromatem, ma działanie uspokajające i może pomóc wzmocnieniu łęku.

Badanie opublikowane przez *Study Finds* sugeruje, że terapia zapachowa może mieć znaczący wpływ na pamięć i nastrój. Badania wskazują, że znajome zapachy mogą wywoływać pozytywne reakcje emocjonalne, a nawet poprawiać funkcje poznawcze.

Korzyści z jesiennych zapachów dla zdrowia fizycznego

Poza korzyściami emocjonalnymi, jesienne zapachy mogą również przyczyniać się do dobrego samopoczucia fizycznego. Wiele sezonowych zapachów ma właściwości, które mogą wspierać różne aspekty zdrowia.

Na przykład olejek eteryczny z igieł sosnowych,

klasyczny jesienny zapach, ma właściwości przeciwdrobnoustrojowe. Może pomóc oczyścić powietrze i potencjalnie wzmocnić funkcje odpornościowe. Goździki, kolejny popularny jesienny zapach, znany jest ze swoich właściwości przeciwbólowych i może pomóc złagodzić drobne bóle.

Badania, na które powołuje się magazyn *Self*, sugerują, że niektóre jesienne zapachy, takie jak dynia, mogą pomóc w regulacji snu. W artykule zauważono, że kojący charakter tych aromatów może sprzyjać relaksowi, co przekłada się na lepszą jakość snu.

Tworzenie przytulnych wspomnień z jesiennymi aromatami

W miarę jak dni stają się krótsze, a powietrze rześkie, naturalnie szukamy komfortu i ciepła. Jesienne aromaty mogą odegrać kluczową rolę w tworzeniu przytulnej atmosfery i pielęgnowaniu cennych wspomnień.

Poprawa atmosfery w domu

Jesienne zapachy mają moc przekształcania twojej przestrzeni życiowej w ciepłą, przytulną oazę. Odpowiedni zapach może stworzyć nastrój sprzyjający relaksowi, kreatywności lub spotkaniom towarzyskim.

Rozważ wprowadzenie do domu sezonowych zapachów, takich jak cydr jabłkowy, cynamon czy dym z drewna. Można je wprowadzić za pomocą świec, dyfuzorów olejków eterycznych, a nawet naturalnych źródeł, takich jak duszące się przyprawy na kuchence.

Raport *Happy Neuron Pro* sugeruje, że angażowanie wielu zmysłów, w tym węchu, może poprawić zdrowie poznawcze. Stworzenie wielozmysłowego, jesiennego doświadczenia w domu nie tylko poprawia nastrój,

ale może również wspierać funkcjonowanie mózgu.

Aromaterapia: wsparcie w pracy

Nawet w biurze, w redakcji — a może zwłaszcza tam jesienna chandra może dać się nam mocno we znaki. Nawet w biurze zatem techniki aromaterapii można stosować — dyskretnie, ale skutecznie. Tutaj polecam szczególnie subtelne metody, które wspomagają koncentrację, jednocześnie redukując stres.

Metody przyjazne dla biur to może być biżuteria aromatyczna o uspokajających zapachach albo lampy zapachowe z funkcją timera. Możemy włożyć sobie paleczki aromaterapeutyczne do szuflady biurka, a na nadgarstki zastosować rolki antystresowe

Zalecane olejki do stosowania w miejscu pracy to rozmaryn — bo pobudza koncentrację, mięta pieprzowa — bo orzeźwia oraz cytryna — bo poprawia nastrój. A u mnie, w czasie pisania kolejnych artykułów wielkim wsparciem jest zwyczajna świeczka zapachowa — o zapachu truskawki pobudza, a w dobry nastrój wprowadza mnie zapach białych kwiatów.

Pachnące historie i tradycje

Zapachy mogą stać się integralną częścią rodzinnych tradycji i osobistych rytuałów, tworząc trwałe wspomnienia i skojarzenia. Aromat pieczonego w piekarniku ciasta dyniowego może sygnalizować początek świątecznych uroczystości, a zapach pomarańczy nabijanych goździkami może być cenionym rekwizytem.

Magdalena Maria Bukowiecka

Korzystałam z materiałów na stronach healthline.com, potionandtwig.com oraz premiummedicalcircle.com.



WWW.MOTOFURY.PL

**NOWY
PORTAL
MOTORYZACYJNY**
SPRZEDAŻ | KUPNO | WYNAJEM